



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Tadeusz Bobrowski : pozytywny mecenas czy negatywny mentor Conrada

Author: Agnieszka Adamowicz-Pośpiech

Citation style: Adamowicz-Pośpiech Agnieszka. (2000). Tadeusz Bobrowski : pozytywny mecenas czy negatywny mentor Conrada. "Przegląd Humanistyczny" Nr 1 (2000), s. 125-136



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Agnieszka Adamowicz

TADEUSZ BOBROWSKI JAKO POZYTYWNY MECENAS I NEGATYWNY MENTOR CONRADA?

W roku 1999 obchodziliśmy siedemdziesiątą piątą rocznicę śmierci Josepha Conrada-Korzeniowskiego. Pisarza-rodaka, którego niejednokrotnie odsądzano w Polsce od czci i wiary¹. Spory toczone wokół Conrada świadczą o tym, że zarówno jego osoba, jak i dzieło silnie oddziaływały na Polaków². Wielokrotnie próbowano dociec, jakie czynniki złożyły się na powstanie tak bogatej osobowości. Badacze zachodni i polscy wskazywali na polskie dziedzictwo kulturowe pisarza. Wydaje się, że istotny wpływ na formację duchową autora *Lorda Jima* wywarł jego wuj i opiekun po śmierci rodziców, Tadeusz Bobrowski, prawnik, sędzia pokoju w powiecie lipowieckim na Podolu³.

Tadeusz Bobrowski to postać wysoce kontrowersyjna, postrzegana przez jednych bardzo pozytywnie, dla innych szczególnie antypatyczna. W każdej rzetelnej biografii Conrada poświęcono Bobrowskiemu wiele uwagi, jednakże konkluzje, jakie na jego temat formułowano, znacznie od siebie odbiegały.

Jak wiele znaczył on dla Conrada, świadczą słowa, które pisarz skreślił, dowiedziawszy się o nagłej śmierci wuja: „wydaje mi się, że wszystko we mnie umarło. Czuję się, jak gdyby zabrał ze sobą moją duszę”⁴. Dziesięć lat później przyznawał, że „o [...] moim wuju, opiece i dobrodziejstwie, nie mogę na zimno pisać. Do dzisiejszego dnia, [...] zostaje pod ciężkim wrażeniem mej straty. Był to człowiek wielkiego charakteru i niepospolitego rozumu. Chętki mojej do marynarki nie

¹ Por. artykuły E. Orzeszkowej *Emigracja zdolności*, „Kraj” 1899 nr 16. Przedruk w: E. Orzeszkowa *Pisma krytycznoliterackie*. Oprac. E. Jankowski, Wrocław 1959; J. Kott *O laickim tragizmie*, „Twórczość” 1945 nr 2.

² Losy recepcji krytycznej dzieł Conrada w Polsce szczegółowo przedstawia S. Zabierowski *Conrad w Polsce. Wybrane problemy recepcji krytycznej w latach 1896-1969*, Gdańsk 1971; tegoż *Autor-Rodak. Pisarze polscy wobec Conrada*, Katowice 1988.

³ Tadeusz Bobrowski (1829-1894), pamiętnikarz i działacz społeczny. Był jednym z najczynniejszych współpracowników komisji trzech guberni ukraińskich do spraw uwłaszczenia chłopów, przywódcą grupy umiarkowanej postępowej, domagającej się uwłaszczenia połączonego z czasowym oczyszczaniem. Brat matki Conrada, Ewy Korzeniowskiej, z domu Bobrowskiej (*Polski słownik biograficzny*, t. II, s. 163-164, biogram pióra W. Weintrauba).

⁴ List do Marguerite Poradowskiej z 18 II 1894, F. Karl, R.D. Laurence *The Collected Letters of Joseph Conrad*, t. I: 1861-1897, Cambridge 1983, s. 148. Odtąd używam skrótu CL. Tłum. podaje wg: *Joseph Conrad. Listy*. Wyb. i oprac. Z. Najder, przekł. H. Caroll-Najder, Warszawa 1968, s. 60. Odtąd używam skrótu *Listy*. Tadeusz Bobrowski zmarł 10 lutego.

rozumiał, ale z zasady nie przeciwił się. [...] [J]akiegokolwiek dodatnie strony mój charakter posiada, zawdzięczam je przywiązaniu jego, opiece i wpływowi”⁵.

Z wdzięcznością opisywał wuja po latach na kartach *Ze wspomnień*: „[B]ył przez ćwierć wieku najmądrzejszym, najbardziej stanowczym, najpobłażliwszym z opiekunów; otaczał mnie ojcowską opieką i przywiązaniem, dając mi moralne oparcie, zdawało mi się zawsze, że je czuję, choćbym był w najodleglejszych zakątkach ziemi” (ZW, 56)⁶.

Bez wątplenia siostrzeniec postrzegał wuja jako przewodnika i mentora, osobę, która stanowiła dla niego oparcie, nie tylko finansowe, ale również (a może przede wszystkim) psychiczne i moralne. To był główny powód, dla którego konradyści zainteresowali się wujem. Zanim przedstawiemy pochlebne i pejoratywne opinie badaczy o Bobrowskim, oddajmy głos innemu wychowankowi pozostającemu pod jego opieką — Janowi Perłowskiemu⁷.

Perłowski określa Bobrowskiego jako „niepospolitego człowieka, któremu parę naszych pokoleń zawdzięczało w tak znacznym stopniu utrzymanie naszego ukraińskiego świata na jego szlachetnym, tradycyjnym poziomie”⁸. Właściwe mu były cechy ludzi wieku oświecenia.

Żywy, pełen temperamentu, miał ich umysłowość jasną, na wskroś racjonalistyczną, tak jak oni był zaprzątmiety wyłącznie doczesnością i nawet w chwilach najcięższych zachowywał niezmienny optymizm, godny podziwu, a czasem podobny do obojętności. Humor jego był zwięzły i cięty, jak humor owej sarkastycznej epoki. Miał skłonność do epikureizmu. Był smakoszem. Zajmowały go rzeczy społeczne [...]. Był ambitny, ale posiadał w wysokim stopniu poczucie obywatelskiego obowiązku i prawość nieskazitelną⁹.

Z opisu Perłowskiego przebijają podziw i wdzięczność dla opiekuna. Były wychowanek podkreśla szczególnie poważanie i szacunek, jakim darzyło Bobrowskiego otoczenie: „Ileokroć wynikały sprawy o charakterze prawnym lub społecznym, zawsze był gotów radzić, wpływać, rozstrzygać. W takich warunkach sąd p. Tadeusza stał się sądem naszej opinii publicznej. Otaczało go powszechne poważanie. Milkły spory, prostowały się pozy niedbałe, gdy podczas kijowskich kontraktów na sali obrad ukazywała się niska jego postać, [...] zawsze z trafną uwagą lub żartem na ustach”¹⁰.

Opierając się na przekazie Perłowskiego, można sądzić, że wszelkie przywary Tadeusza były niwelowane jego zaletami i niezmiernymi zasługami dla lokalnej społeczności.

Zestawmy wspomnienia wychowanka z opinią Stefana Kieniewicza, wydawcy *Pamiętników Bobrowskiego*, który kreślił portret tego szlachcica z kresów na pod-

⁵ List do Kazimierza Waliszewskiego z 5 XII 1903, CL, III, s. 88-89. Tłum. wg: *Listy*, s. 222.

⁶ Podając cytaty z utworów Josepha Conrada, korzystam z edycji dzieł zebranych pod red. Z. Najdera, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1970.

⁷ Jan Perłowski (1872-1942) — dyplomata, ur. na Podolu, poseł RP w Madrycie od 1927 r. Ogłosił broszurę *Geneza rewolucji hiszpańskiej* (Warszawa 1937) oraz szkic *O Conradzie i Kiplingu*, „Przegląd Współczesny” 1937 (*Polski słownik biograficzny*, t. XXV, s. 631-632, biogram pióra A. Szklarskiej-Lohmannowej).

⁸ J. Perłowski *O Conradzie...*, przedruk z częściowymi zmianami w: *Wspomnienia i studia o Conradzie*. Oprac. B. Kocówna, Warszawa 1963, s. 111.

⁹ Tamże, s. 112.

¹⁰ Fragment ten nie został umieszczony w opracowaniu B. Kocówny. Podaję go za S. Kieniewiczem *Przedmowa wydawcy*, w: T. Bobrowski *Pamiętnik mojego życia*, t. I-II, wyd. II, oprac. S. Kieniewicz, Warszawa 1979, s. 12. Odtąd używam skrótu *PMŻ*.

stawie zachowanych dokumentów. Jako najzdolniejszy wśród rodzeństwa, lecz przy tym bardzo chorowity, Tadeusz ukończył gimnazjum w Kijowie, a następnie prawo w Petersburgu, „gdzie obronił rozprawę na stopień magistra, czego nie praktykowali podówczas synowie obywatelscy”¹¹. Jednakże plany kariery urzędniczej w Rosji legły w gruzach na skutek nagłej śmierci ojca: syn zmuszony był powrócić na wieś (w wieku dwudziestu dwu lat), aby objąć gospodarstwo. Zaangażował się w życie publiczne ziemiaństwa na Rusi, między innymi aktywnie uczestniczył w przygotowaniu reformy agrarnej. Przeciwnik ruchów narodowowyzwoleńczych, „pozostał ironicznym świadkiem katastrofy” roku 1863¹². Powstanie styczniowe zamknęło przed nim także możliwość kariery w kraju. Owdowiał (1858), po utracie jedynej córeczki (1871) osiadł w Kazimierówce.

Gospodarstwa rolnego Tadeusz Bobrowski nie lubił [...]. Z zamięłowaniem podejmował się rozsądzania sporów majątkowych pośród obywatelstwa [...]. Opiekował się kilkoma rodzeństwami sierot, ich bytem materialnym, nauką i wychowaniem. Wiązały się z tym rozjazdy, korespondencja, różnorakie zabiegi wykonywane sumiennie i bezinteresownie. Ponadto Bobrowski pełnił urząd sędziego pokoju i raz na miesiąc jeździł na parodniowe sesje do miasta powiatowego, Lipowiec¹³.

Skonfrontujmy powyższe relacje z autocharakterystyką skreśloną przez Tadeusza Bobrowskiego na stronicach *Pamiętników*: „doktryner najczystszej wody, przeświadczony głęboko o niewzruszonych i nieprzedawnionych nigdy prawach i obowiązkach rozumu, krytyki i wolnej woli, czyniących człowieka panem własnego losu i historii, a wszelkie uboczne wpływy, jako to uczuć, namiętności i otoczenia, odrzucający, posiadający na wszelkie zagadnienia życia gotowe formułki, z pomocą oderwanego myślenia zdobyte”¹⁴.

Na zarzucaną mu zbytnią zarozumiałość replikował: „[z] jej dobrą dozę miałem i mam, nie przeczę wcale, ale widywałem głupców, którym pozwalano jej mieć i okazywać daleko więcej, niż mnie miara mojej własnej wartości dawała! Że nie była jednak wygórowaną, a zastosowaną tylko do naszych stosunków społecznych, świadczą się najprzód tym, że zawsze umiałem uznać i uszanować tych, którym w przekonaniu moim nade mną miejsce pod jakimkolwiek względem należało się”¹⁵.

Na bardzo osobiste wyznanie swego *credo* życiowego zdobył się tylko raz, u schyłku życia, w liście do Josepha Conrada-Korzeniowskiego:

Twierdzą więc, że: acz świat ten nie jest najlepszym ze światów, jakie wyobrazić sobie można, ale jest jedynym nam znanym, a znośnym tyle, o ile nie znamy i nie stać nas na stworzenie innego! Że społeczność nie jest tak złą, jak się to niektórym wydaje, a nie może być inną jak ludzie, którzy ją składają, że nadaje się ona do ulepszeń, byle ci ostatni starali się być coraz lepszymi, a będą nimi z pewnością, jeżeli z ideą obowiązku, który przecież już dziś uznają jako przewodnią gwiazdę etyczną ludzkości, połączą z myślą nie przymusu i konieczności, jak się dotąd dzieje, [...] lecz z myślą i przeświadczeniem rozkoszy płynących ze spełnienia obowiązków altruistycznych, których źródło, zarówno jak pesymizmu i optymizmu, złożone w duszy człowieka w zarodku, ale sam rozwój i stosowanie są wykwitem rozlanej na szerokie koła dobrze pojętej i dobrze skierowanej cywilizacji [...]. Wiesz to dobrze, przechodziłem różne koleje, cierpiałem nad własnymi losami, nad losami swej Rodziny i Narodu, i właśnie wskutek może tych cierpień i zawodów wyrobiłem w sobie ten spokojny pogląd na zadanie życia, którego hasłem, śmieiem to twierdzić, było i jest, i będzie *usque ad finem*

¹¹ *PMŻ*, I, s. 15.

¹² *Tamże*, s. 19.

¹³ *Tamże*, s. 20-21.

¹⁴ *PMŻ*, II, s. 31.

¹⁵ *Tamże*, I, s. 168.

ukołowanie obowiązku ciaśniej lub szerzej, stosownie do danych okoliczności i czasu pojętego — i w tym się zawiera moje praktyczne Credo...¹⁶

Znamienną cechą tego szlachcica z Ukrainy, która przewija się we wszystkich opisach, była wiara w potęgę rozumu i wolnej woli człowieka, a zarazem pomniejszanie znaczenia emocjonalnego wymiaru psychiki ludzkiej. Ze świadectw Conrada, Perłowskiego i uwag Kieniewiczza można wnioskować, że Bobrowski cieszył się szacunkiem i zaufaniem wśród szlachty, która powierzała mu pieczę nad tamtejszymi sierotami oraz zwracała się do niego o arbitraż w sporach. Sam o sobie miał wysokie mniemanie i osobę swoją nad innych wynosił.

Konradyści zachodni poszli tropem, który najprawdopodobniej podpowiedział im sam pisarz — uznali Tadeusza Bobrowskiego za najlepszego z opiekunów. Według Jeana-Aubry'ego, autora pierwszej biografii Conrada¹⁷, wuj od samego początku był w stosunku do siostrzeńca kochający, liberalny i wyrozumiały. Upraszczając, moim zdaniem, zmienną relację opiekun — podopieczny, Francuz stwierdza, iż „choć w siostrzeńcu wykrył niejedną niepokojącą cechę charakteru Korzeniowskich, wuj Tadeusz przeniósł na Conrada całe wielkie uczucie, jakie żywił dla siostry” (*LL*, I, 40)¹⁸. Jean-Aubry opisuje Bobrowskiego jako człowieka spokojnego, subtelnego, o dużej erudycji prawniczej, cieszącego się zaufaniem ziomków, a także władz rosyjskich. Jedyną wadą, którą dostrzegł Jean-Aubry, to brak wyrozumiałości dla twórczości literackiej ojca Conrada Apolla Korzeniowskiego.

Jean-Aubry akceptuje czynione przez Tadeusza Bobrowskiego rozróżnienie rozsądnych Bobroszczuków i porywczych Nałęczów, które „wydaje się być w dużej mierze słuszne. Gdy siostrzeniec wykazuje skłonności do nieustatkowania, to idzie na karb krwi Korzeniowskich, jeśli postępuje rozsądnie i z umiarem, to przemawia w nim krew Bobrowskich” (*LL*, I, 78)¹⁹. Ten szablonowy podział będzie pokutował w piśmiennictwie zachodnim przez wiele lat, między innymi u G. Morfa, J. Allen, J. Bainesa, N. Sherry'ego, F. Karla²⁰.

Wśród badaczy istniały również skrajnie odmienne opinie dotyczące wuja. Jerry Allen w monografii na temat morskich lat Conrada²¹ o Bobrowskim wypowiada się negatywnie, jako o surowym, zawsze strofującym wychowawcy. Wymagał on od siostrzeńca posłuszeństwa, w przeciwnym razie groził zaniechaniem dalszej opieki. Dla tej autorki Bobrowski to „ultrakonserwatywny pięćdziesięcioletni mężczyzna, który chlubił się, że w ciągu całego życia nigdy nie popełnił rzeczy nierozważnej; był [on] purytańskim wiktorianinem. Wychowany na ukraińskim odludziu, w majątku rodzinnym [...], miał zapatrywania prowincjusza” (*MLC*, 136-137).

¹⁶ List z 28 X/9 XI 1891 w: T. Bobrowski *Listy do Conrada*. Oprac. R. Jabłkowska, Warszawa 1981. Odtąd używam skrótu T.B. *Listy*.

¹⁷ G. Jean-Aubry *Joseph Conrad: Life and Letters*, t. I-II, London 1927. Odtąd używam skrótu *LL* w tekście. Wszystkie cytaty, przy których nie podano nazwiska tłumacza, w przekładzie A. Adamowicz.

¹⁸ Por. także *LL*, I, s. 59.

¹⁹ Por. także *LL*, I, s. 72: „umiær Bobrowskich” skontrastowany z „nieokielznaną fantazją Korzeniowskich”.

²⁰ G. Morf *The Polish Heritage of Joseph Conrad*, London 1930, s. 9, 13, 16 i n., 21; J. Baines *Joseph Conrad: A Critical Biography*, London 1960, s. 14; J. Allen *The Sea Years of Joseph Conrad*, New York 1965, wyd. polskie: *Morskie lata Conrada*. Tłum. M. Boduszyńska-Borowikowa, Gdańsk 1971; N. Sherry *Conrad and His Circle*, London 1973, s. 6; F. Karl *Joseph Conrad: The Three Lives. A Biography*, New York 1979, s. 83.

²¹ J. Allen *Morskie lata...*, s. 136. Odtąd używam skrótu *MLC* w tekście.

Trzeba zaznaczyć, że w monografii Allen znalazło się wiele wątpliwych interpretacji faktów²², do których, według mnie, należy zaliczyć także prezentację Bobrowskiego.

Nie tak jednoznaczny i przez to wnikliwszy jego obraz przedstawił Frederick Karl. Stawia on hipotezę, że wuj przejął wobec Konradka bardziej rolę matki (*mother-hen*) niż wuja²³. Karl eksponuje zaborczość uczuciową Bobrowskiego, który dążył do przywłaszczenia sobie siostrzeńca jako swojego potomka. Czynił to między innymi przez modelowanie sylwetki matki — Ewy (zatajając jej czynny udział w działalności politycznej męża, jej przekonania i ideały).

Interesująca jest sugerowana przez badacza analogia między relacjami: Bobrowski i Konrad oraz Beethoven i bratanek Karl. Beethoven rozciągnął matczyną opiekę nad wychowankiem, aby kontrolować każdą dziedzinę jego życia, co doprowadziło u Karla do tak silnego poczucia winy, że usiłował popełnić samobójstwo. Biograf dopatruje się daleko idącego podobieństwa: „Próba samobójcza Conrada, podobna do czynu Karla w wieku lat dwudziestu, rzekomo z powodu niespłaconych długów karcianych, w pewnym sensie uwolniła go od wymówek wuja” (K, 83). Paralela ta wskazuje na „toksyczny” wpływ, jaki mógł wywierać Bobrowski na Conrada, lecz Frederick Karl podkreśla, że nie należy tych zbieżności rozumieć zbyt dosłownie.

Jak już wspomniałam, portret Bobrowskiego u Karla nie jest jednolity. Oprócz ujemnych stron ukraińskiego szlachcica krytyk dostrzega również pozytyw. Opiekun był pierwszą stabilną osobą rodzica w życiu Konradka.

Bobrowski, bardzo dobrze wykształcony, traktował ziomków z góry. W stosunku do otoczenia bywał ironiczny i sarkastyczny. W ujęciu Karla jawi się on jako właściciel ziemski oddany życiu usatkwowanemu, jednocześnie rozumiejący ciężką sytuację chłopstwa na Ukrainie. Kolejna cecha tego szlachcica to podziw dla ideałów Rewolucji Francuskiej. Jednakże, mimo krytycznego stosunku do szlachty, był człowiekiem poważanym, wyznającym zasadę *noblesse oblige* i ceniącym wartości zdyskredytowane przez rewolucję 1789. Te wewnętrzne sprzeczności pozwalają, w opinii Karla, uważać wuja za „mniejszego kalibru Dostojewskiego” (K, 87)²⁴.

Przekonania polityczne Bobrowskiego reasumuje krytyk następująco: „Bobrowski uważał, że Polska powinna wzbogacić się materialnie, stać się samowystarczalną i odnowić się od wewnątrz, bez stawiania zbrojnego oporu Rosji. [...] Szczególnie cenił życie jednostki, które to nie powinno być, jego zdaniem, poświęcane niewiadomym celom czy rzucane na wiatr” (K, 87). Nietrudno zauważyć, iż są to w dużej mierze hasła głoszone przez pozytywistów²⁵. Takie poglądy powodowały, pisze Karl, że Bobrowski stał się antagonistą Apolla Korzeniowskiego. Dodatkowo wuj świadomie amplifikował różnice między sobą a ojcem Conrada, co

²² Por. I. Vidan *New Approaches to Conrad*, „The Massachusetts Review” 1970, s. 545-547.

²³ F. Karl *Joseph Conrad...*, s. 83. Odtąd używam skrótu K w tekście. Potwierdza tę hipotezę list Conrada do E. Gametta z 20 I 1900: „...Tadeusz, dla którego byłem raczej synem niż siostrzeńcem” (CL, I, s. 237. Tłum. wg Listy, s. 175).

²⁴ „Minor-league Dostoevsky”.

²⁵ Jako postępowego i światłego pozytywistę postrzega Bobrowskiego również A. Bross, tłumacz *Pamiętników* na język angielski. W rozmowie z autorką zdecydowanie polemizował z mitem ukazującym Bobrowskiego jako utylitarystycznie nastawionego ziemianina, dążącego do ugody z carskim zaborcą. Por. także A. Bross *Tadeusz Bobrowski's Memoirs: Some Conradian Aspects*, „Joseph Conrad Today” 1985 nr 2.

przyczyniło się do powstania silnego konfliktu uczuć i wartości u przyszłego pisarza²⁶.

Jak wygląda na tym tle sylwetka Bobrowskiego wyłaniająca się z prac polskiego badacza, Zdzisława Najdera? Przede wszystkim ocena przedstawiona przez Najdera, w moim przekonaniu, podlegała stopniowym zmianom — od zdecydowanie nieprzychylniej do bardziej wyważonej²⁷. Wizerunek ten w jego pierwszych artykułach inspirowany był w dużej mierze przez rozprawę R.M. Blütha²⁸. Nie będziemy tu wnikać w jej założenia²⁹, zaznaczymy tylko, że kluczowa teza Blütha brzmiała: wuj, świadomie występując przeciwko dziedzictwu Apolla, przyczynił się do wytworzenia u Conrada zespołu kompleksów, między innymi kompleksu matki, ojca oraz kompleksu samotności³⁰. Nie negując pozytywnych skutków wychowania Bobrowskiego, Najder, podobnie jak Blüth, eksponuje negatywne konsekwencje tego oddziaływania:

Wiemy z własnych wyznań Conrada, że wuj Tadeusz wywarł na niego wpływ ogromny i że wychowanek — nie bez słuszności — uważał ten wpływ za bardzo dodatni. Ale nietrudno spostrzec, że autorytet i przykład wuja walczyły, i to walczyły świadomie z autorytetem i przykładem ojcowskim. Ileż kompleksów musiało powstać w chłopcu podczas tej walki, zanim twarda szkoła życia i głos opiekuna kazały skryć się cieniowi ojca-poety! (*PLC*, 147)

Gruntowniej postać opiekuna omówił Najder w artykule poświęconym wyłącznie stosunkom: Bobrowski — Conrad. Wyodrębnił nie tyle wpływ dodatni i ujemny, ile raczej — wychowawczy i literacki. Aby zrozumieć naturę oddziaływania wychowawczego, badacz analizuje osobowość i poglądy Bobrowskiego. Przedstawia go jako zdolnego studenta, później jako biegłego jurystę, cenionego wśród społeczności za rozwagę, sumiennosc i uczciwość. W politykę Bobrowski się nie angażował i krytycznie oceniał wszelkie ruchy narodowyzwolenicze. Jego patriotyzm to, zdaniem Najdera, raczej nacjonalizm, gdyż nacechowany był ugodościami i pogardą dla carskiej Rosji. Wszakże miał Bobrowski i wady: „człowiek zimny, dla ludzi uczuciowych mało mający zrozumienia, a przy tym ogromnie ambitny i dręczony przeświadczeniem, że jego życie upływa wśród ludzi i spraw pozostających o wiele poniżej posiadanych możliwości umysłowych” (*CiB*, 49)³¹.

Awersja Bobrowskiego do Apolla Korzeniowskiego miała istotne znaczenie dla kształtowania się relacji: wychowawca — podopieczny. Chłodny i racjonalny Bobrowski zazdrościł, jak sądzi Najder, uczuciowemu szwagrowi sławy i sympatii otoczenia³². Odmienne niż Jocelyn Baines postrzega polski badacz stosunki między

²⁶ Por. F. Karl *Joseph Conrad...*, s. 94, 139.

²⁷ Prace Najdera, w których można zaobserwować ewolucję poglądów na temat T. Bobrowskiego, to w porządku chronologicznym: *Polskie lata Conrada*, „Twórczość” 1956 nr 11. Odtąd używam skrótu *PLC* w tekście. *Conrad w Marsylii*, „Życie Literackie” 1957 nr 40. *Conrad's Polish Background: Letters to and from Polish Friends*, Oxford 1964. Odtąd używam skrótu *CPB* w tekście. *Conrad i Bobrowski*, w: *Nad Conradem*, Warszawa 1965, s. 46-69. Odtąd używam skrótu *CiB* w tekście. *Conrad under Familial Eyes*, Cambridge 1983. Zmienione wydanie polskie: *Conrad wśród swoich*, Warszawa 1996. Odtąd używam skrótu *CWS* w tekście. *Życie Conrada-Korzeniowskiego*, Warszawa 1980, wyd. II: Warszawa 1996. Odtąd używam skrótu *C-K* w tekście.

²⁸ R.M. Blüth *O tragicznej decyzji krakowskiej Konrada Korzeniowskiego*, „Verbum” 1936 nr 2.

²⁹ Zostało to już uczynione przez S. Zabierowskiego *Conrad w Polsce*, Gdańsk 1971, s. 32-34.

³⁰ Tamże, s. 33.

³¹ Najder utrzymał swoje uwagi, tylko nieznacznie tonując ich krytyczny wydźwięk, dwadzieścia lat później, w biografii Conrada. Por. *C-K*, I, s. 220-222.

³² Opinia ta przyjęła się w niektórych opracowaniach biograficznych. Por. J. Batchelor, s. 55.

tymi dwoma szlachciami: nie ma tu mowy o przyjaźni, jedynie tolerancja wzajemnych różnic wchodziła w grę³³. Gdy więc Bobrowski stał się opiekunem Konrada, niechęci swojej do ojca chłopca nie ukrywał, przeciwnie, często wtrącał złośliwości czy aluzje dotyczące ojcowskiego dziedzictwa duchowego.

Głównym celem jego edukacyjnych starań stało się przedstawienie osoby ojca w niekorzystnym świetle. Dlatego tworzył legendy, w które Conrad uwierzył i przekazywał dalej jako własne wspomnienia. Do nich należy zaliczyć legendę Apolla Korzeniowskiego załamane go i pogrążonego w depresji po śmierci żony, opowieść o spaleniu przezeń rękopisów, sylwetkę matki męczennicy³⁴. Najder konstatuje: „Świadomie i mimochodem wuj uczynił wszystko, aby mu [Conradowi] utrudnić zrozumienie ojca. Na podstawie opowiadań i komentarzy Bobrowskiego musiał być Conrad wytworzyć sobie obraz Apolla jako nieodpowiedzialnego marzyciela i fanatyka, poświęcającego życie kochającej żony dla bezpodstawnych rojeń” (*CiB*, 51).

Takie i inne zabiegi wychowawcze spowodowały, że Conrad wytworzył sobie negatywny obraz ojca. Nie bez związku z tym jest, zdaniem krytyka, żywa niechęć do ojców wśród bohaterów Conrada³⁵. Wuj nie próbował objaśniać istoty cierpienia rodziców, twierdził, że w tym wszystkim sensu nie było, „i tak zatruewał młodego romantyka Conrada goryczą i pesymizmem” (*CiB*, 52).

Bobrowski wpłynął także na poglądy pisarza na temat Polski i Polaków. A że patrzył w przyszłość bez nadziei, tak więc i rezygnacja ta udzieliła się wychowanekowi³⁶. Dla poparcia tej tezy biograf wskazuje na list opiekuna do siostrzeńca z listopada 1891 r.:

Kokolwiek byś, Mój Drogi, nie powiedział o dobrym czy złym ustosunkowaniu sił przyrody, o dobrym lub złym ułożeniu się stosunków społecznych, o dobrym czy złym ustroju społeczności, o bezbrzeżnej głupocie tłumów bijących się o kęs chleba, a kończących nicością — nie będzie to nowym! Ani sił przyrody, ślepej czy kierowanej ręką Opatrzności, nie okiełznasz, bowiem jako ślepe lub kierowane wołą wyższą mają swe wytknięte drogi, ani też społeczności na inne nie skierujesz tory, bo w rozwoju społecznym panuje historyczna konieczność ewolucji, powolnej, ale stałej, związanej prawem przyczynowości — skutków płynących dla przyszłości z zadatków przeszłości. Jeżeli na tej drodze woła i praca ludzka coś znaczą?, jeżeli na tym polu usiłowania ludzkości i wybranych jej jednostek — geniuszów — mają skutek jaki?! Toć każdemu wolno, i nawet należy, ręką czy głową przykładać się w miarę sił i uzdolnienia, ale nie marząc, że się jest tym wybranym, tym apostołem ludzkości — bo na tej drodze tylko z gorzkimi zawodami spotkać się można; ale myśląc raczej tylko, że się jest skromną mrówką, która skromną swą pracą zabezpiecza życie i istnienie całej gromady — spełniając swój skromny obowiązek... (28 X/9 XI 1891)³⁷.

Rozważając tę korespondencję, Najder konkluduje, że postawa życiowa, jaką Bobrowski proponuje Conradowi, to bierna rezygnacja³⁸.

³³ Zupelnie inaczej postrzega to Baines, s.14, który sądzi, że Apollo i Bobrowski byli bliskimi przyjaciółmi. Natomiast Najder stwierdza: „Apolla Korzeniowskiego Bobrowski tolerował, ale wyraźnie nie lubił” (*CiB*, s. 50). To samo *C-K*, I, s. 221.

³⁴ Por. *CWS*, s. 12, 14.

³⁵ Do podobnych wniosków doszli między innymi G. Morf *Conrad versus Apollo*, „*Conradiana*” 1979 nr 3, s. 282; J. Meyers *Joseph Conrad: A Biography*, London 1991, s. 23.

³⁶ 36 Por. także Z. Najder *Polityka w pismach Conrada*, „*Nowa Kultura*” 1957 nr 49: „O Polakach miał [Conrad] opinię raczej krytyczną, wziął ją zapewne od wuja Tadeusza Bobrowskiego, konserwatywy, antyromantycznego weredyka”.

³⁷ T. B. *Listy*, s. 149-150.

³⁸ Por. *CPB*, s. 19.

Ostro polemizuje Najder z twierdzeniami Karla, jakoby Bobrowski był sympatykiem Rewolucji Francuskiej i małego formatu Dostojewskim. Uważa je za „absurdalne”, gdyż Tadeusz Bobrowski „był wrogiem rewolucji, a zarówno poglądy, jak i emocjonalność Dostojewskiego musiały go brzydzić”³⁹.

Stosunkowo mało miejsca poświęca krytyk korzystnym skutkom zabiegów wychowawczych wuja. Choć zaznacza, iż „uważanie wpływu Bobrowskiego za wyłącznie negatywny byłoby jednak niesprawiedliwe” (*CiB*, 52), to — moim zdaniem — nie zdołał tego udowodnić. Jedynym pozytywnym aspektem, na który wskazuje badacz, jest praca wuja nad charakterem siostrzeńca, a w szczególności nad wyrobieniem w nim poczucia obowiązku, stałości i wytrwałości w zamierzonych przedsięwzięciach. Listy opiekuna do wychowanka obfitują w nاپomnienia w stylu:

...[N]ie udawaj jakiegoś panicza, nie czekaj, by ktoś za Ciebie zarzrzebywał, bo się nie doczekasz, [...] ale rób coś, coś zarabiaj, bo pasożytem być nie wolno (26 VI/ 8 VII 1878).

Nie byłbyś Nałęczem, Kochany Chłopcze, gdybyś był stały w przedsięwzięciach [...]. Ale ja nie byłbym samym sobą i Wujem Twoim — gdybym Cię od przerzucania się z zawodu w zawód nie odcigał i nie ostrzegał, że takie przerzucanie się wytwarza tylko ludzi *déclassé* [...]. Praca i wytrwałość są to jedyne podstawy, które nie zawodzą (18/30 VI 1880)⁴⁰.

W dwutomowej biografii Conrada Najder nieznacznie zmodyfikował krytykę Bobrowskiego, wskazując najpierw na jego przymioty: trzeźwy rozsądek, stałość, silną wolę i obowiązkowość (*C-K*, I, 220). Powątpiewał, „by młody Korzeniowski stykał się za granicą z ludźmi o tym poziomie intelektu co jego obdarzony wysoką kulturą umysłową wuj” (*C-K*, I, 220). Dalej następują jednak głównie niekorzystne cechy Bobrowskiego: oschłość, brak zrozumienia dla ludzi uczuciowych, wygórowane ambicje, zgorzknienie, złośliwość. Nie zgadzał się z opinią Bainesa i Karla, którzy skłonni byli nazwać Bobrowskiego postępowcem, liberałem czy demokratą ze względu na jego udział w komitetach rozważających projekty zniesienia pańszczyzny (1859-1861). Zdaniem Najdera: „W istocie tyle miał z demokracji, że traktował z szacunkiem inteligentów — adwokatów, lekarzy, literatów, naukowców — nawet gdy nie byli szlachciami; natomiast postępowcem był tylko na tle ultrakonserwatywnych grup szlachty...” (*C-K*, I, 221). Zasadne jest zatem, jak sądzę, stwierdzenie, że w pracach Najdera, jeśli chodzi o wpływ wuja na Conrada, przeważają zdecydowanie ujemne strony.

Przystąpmy teraz do kwestii sugerowanego przez badacza oddziaływania literackiego. Bobrowskiego uznaje Najder za odkrywcę talentu pisarskiego siostrzeńca⁴¹. Namawiał on bowiem Konrada do regularnego przygotowywania wspomnień z podróży dla „Wędrowca”⁴². Przekonywał: „U nas podróżników mało, oryginalnych korespondencji jeszcze mniej, żywe słowo naocznego widza zajęłoby z pewnością, a z czasem płacono by za nie. Byłoby to i ćwiczenie w ojczystym języku,

³⁹ Gwoli ścisłości należy dodać, że Karl wspomina również podziw Bobrowskiego dla wartości zdezwauowanych przez rewolucję 1789.

⁴⁰ T. B. *Listy*, s. 39, 41.

⁴¹ Pierwszy zwrócił na to uwagę Blüth.

⁴² „Wędrowiec” — tygodnik wydawany w Warszawie w latach 1863-1906. Do 1884 r. był tygodnikiem podróżniczo-geograficznym, popularyzującym również nauki przyrodnicze. Po przejściu redakcji przez Gruszeckiego stał się czasopismem społeczno-kulturalnym propagującym naturalizm i bliski naturalizmowi typ realizmu (*Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 1985, t. II, s. 575).

i owa nić łącząca Cię z krajem, z ziolkami, i na koniec hołd pamięci Ojca, który piórem służyć chciał i służył Krajowi” (16/28 VI 1881)⁴³. Conrad pomysłu korespondencji dla „Wędrowca” nie podjął, lecz rozpoznanie jego literackich zdolności było trafne.

Wpływ literacki Bobrowskiego przebiegał na różnych poziomach. Najoczywistszy to ten, gdy pisarz dosłownie tłumaczył fragmenty *Pamiętników* wuja jako swoje wspomnienia. Ową zbieżność zauważył już Jean-Aubry, a w Polsce Rafał Marceli Blüth⁴⁴, ale dopiero Najder precyzyjnie zestawiał odpowiednie akapity memuarów szlachcica z Kazimierówki z ustępami tomu *Ze wspomnień*. Zapożyczenia te dotyczą między innymi: sylwetki matki Eweliny i jej siostry Teofili, samego wuja Bobrowskiego oraz stryja — Mikołaja⁴⁵. Dla ilustracji porównajmy opis pamiętnikarza z odpowiadającym mu fragmentem *Ze wspomnień*.

Bobrowski o sobie:

Lata niemowlęstwa i dzieciństwa mojego nie rokowały ani życia, ani zdrowia [...]. Otóż inaczej, sprzecznie z przywzdaniami ludzkimi, stało się bo z licznego i daleko zdrowszego rodzeństwa mego czterech braci i dwie siostry przeżyłem, z rówieśników też bardzo wielu, przeżyłem żonę i córkę — a pozostał mi z rodziny tylko brat jeden i siostrzeniec. Wiele więc nadziei pełnych życia do grobu złożyłem przedwcześnie (*PMŻ*, I, 8-9).

Conrad:

Po urodzeniu byłem najwątleszym z rodzeństwa. Tak byłem delikatny, że rodzice mało mieli nadziei, że mnie wychowają; a jednak przeżyłem pięciu braci i dwie siostry, i wielu moich rówieśników; przeżyłem też żonę i córkę — a ze wszystkich, którzy choć trochę wiedzieli o tamtych dawnych czasach, ty jeden pozostałeś. Było mi przeznaczone przedwcześnie złożyć w grobie wiele uczciwych serc, wiele świętych zapowiedzi, wiele pełnych życia nadziei (*ZW*, 54).

Jednakże nawet jeśli pisarz dosłownie spisywał ustępy *Pamiętników*, to — uściśla Najder — „rozwił myśli i opisy Bobrowskiego, zaostrzał pointy, dodawał komentarze lub wstawki liryczne albo żartobliwe” (*CiB*, 65-66).

Nie tak widoczne oddziaływanie miało miejsce, gdy Conrad przejmował od wuja tylko pojedyncze słowa, wyrażenia, a następnie umieszczał je w nowym kontekście, nadając im inne znaczenia, często sprzeczne z tym, które miały pierwotnie. Zapożyczenia te pochodzą głównie z listów wuja do młodego obywatela. I tak np. podaje Najder zwrot Bobrowskiego dla skomentowania pozycji Conrada w Kongu Belgijskim, a mianowicie wuj ze swojej ukraińskiej perspektywy widział siostrzeńca jako jedno z kółek maszyny cywilizacyjnej, co przypomina wyrażenie użyte przez pisarza w *Jądrze ciemności*, lecz w odmiennym znaczeniu. Inną frazą, którą posłużył się konserwatywny opiekun, a wykorzystał autor *Lorda Jima*, jest łacińskie *usque ad finem*, włożone w usta romantyka — Steina.

Oceniając skutki oddziaływania Bobrowskiego na Conrada, za najistotniejsze uważa Najder przyczynienie się wuja do powstania punktów zapalnych⁴⁶ — „tragicznych napięć” — podsycających kreatywność artysty (*CiB*, 68). Przekonania Bobrowskiego, które musiały stanowić zarzewie konfliktów w psychice dojrzewającego Konrada Korzeniowskiego, prześledzić możemy w jego długiej, bo z górą

⁴³ T. B. *Listy*, s. 57-58.

⁴⁴ R.M. Blüth *O tragicznej...*, s. 396.

⁴⁵ Na te i inne podobieństwa zwraca uwagę także B. Meyer, s. 89.

⁴⁶ R.M. Blüth *O tragicznej...*, s. 390.

dwudziestoletniej korespondencji z siostrzeńcem⁴⁷. Na podstawie lektury tych listów badacz zauważa, że przyjaźń między dwoma tak różnymi osobowościami rozwijała się powoli, w miarę jak młody Konrad dojrzywał. Kwestionuje to wypowiedzi innych biografów, jakoby Bobrowski zawsze darzył Conrada jednakowym uczuciem. Wręcz przeciwnie, stosunki między nimi ewoluowały, uważa Najder, od bardzo suchych i napiętych aż po serdeczną przyjaźń. Szczegółowo fluktuacje te prześledził krytyk w dwutomowej biografii. Jako przykład wyjątkowo oschłego potraktowania jedenastolatka podaje Najder pierwszy list do dziecka:

Podobało się Bogu dotknąć cię największym nieszczęściem, jakie dziecko dotknąć może — stratą Rodziców! Wszakże w dobroci Swojej Bóg łaskawie pozwolił Twojej najlepszej babce i mnie czuwać nad Tobą, nad Twoim zdrowiem, nauką i przyszłym losem. Wiesz, jak Cię kochamy, i że całe przywiązanie, jakie mieliśmy do śp. Rodziców Twoich, na Ciebie zlewamy. Wiesz także, że Twoi Rodzice zawsze byli godni naszego przywiązania — więc Ty jako ich syn powinienes być podwójnie godnym być ich synem i stać się godnym naszej miłości. [...]

Bez gruntownej nauki nie będziesz nigdy nic znaczyl na świecie, nie będziesz nigdy mógł sam sobie wystarczyć — gruntowna nauka zdobywa się gruntownym nabyciem początków każdej z nauk niezbędnych dla każdego ukształconego, jakim, spodziewam się, chcesz być, a my chcemy Cię kiedyś widzieć — przykładaj się więc teraz moje dziecko do gruntownego nabycia początków. [...]

A więc nie to, co łatwe i zajmujące, a to, co pożyteczne, chociaż czasem trudne, przedkładać powinienes — bo mężczyzna, który nie gruntownie nie umie, nie umie sam pracować, kierować sobą, przestaje być mężczyzną, a staje się lalką, do niczego nie przydatną! (8/20 IX 1869)⁴⁸.

Najder komentuje ów mentorski styl listu następująco: „choć w późniejszym okresie Konrad niejednokrotnie zasłużył na takie admonicje — wolno wątpić, aby już wówczas zdołał się narazić wujowi nieśmiałością czy brakiem systematycznej pracowitości” (CK, I, 57). Dalsza korespondencja (szczególnie okres marsylski Conrada) składa się głównie z cyfr, rozliczeń i ostrych nagan, jakich zirytowany Bobrowski nie szczędził Conradowi. Krytyk doszukuje się cezury około roku 1881 lub 1882 — wówczas to stosunki między wujem a siostrzeńcem zaczęły się polepszać⁴⁹. Po tych latach epistoły opiekuna stały się „cieplejsze i bardziej przyjacielskie, mniej w nich napomnień, częściej pojawia się nuta poufnego zrozumienia” (C-K, I, 115). Zauważamy coraz więcej oznak emocjonalnego przywiązania do podopiecznego:

W każdym razie niech Ci rozważy w postanowieniu przewodniczy, a jeżeli Ci co pomoże moje błogosławieństwo, to Ci je całym sercem daję wraz z serdecznym uściskiem (8/20 I 1882).

A miałeś rację przypuszczać, że powróciwszy do Teoplitz smutno i duszno mi było, zasiadając samotnie do wieczornej herbaty... (19/31 VIII 1883).

[O]to masz drugi [list], świeższy, którym Cię, Mój Drogi, witam i ściskam, a proszę o jak najspieszniejsze od Ciebie wieści, bo też mocno za nimi tęskniomy jestem... (12/24 IV 1886)⁵⁰.

Zdaniem biografów na rozwój przyjaźni wpłynął czas, w którym Konrad przemienił się w młodzieńca, a także zwiększające się poczucie osamotnienia Bobrowskiego.

⁴⁷ Pierwszy list wysłał Tadeusz Bobrowski do siostrzeńca po śmierci Apolla — 8/20 IX 1869 r. Ostatni zachowany list datuje się 1/13 VII 1893 r.

⁴⁸ T. B. *Listy*, s. 17-18.

⁴⁹ Datę 1881 r. podaje Najder w artykule *Conrad i Bobrowski*, s. 51. Natomiast na 1882 r., a konkretnie na spotkanie wuja z siostrzeńcem w Marienbadzie, na przełomie lipca i sierpnia tegoż roku, wskazuje w C-K, I, s. 115.

⁵⁰ T. B. *Listy*, s. 69, 82, 91.

Zbierzmy: dla Najdera Tadeusz Bobrowski to niekwestionowany mentor i mecenas Conrada. Wszelkie jego oddziaływanie ma charakter ambiwalentny. Do pozytywnych aspektów wpływu wuja na siostrzeńca biograf zalicza: przyczynienie się do osiągnięcia przez młodego Korzeniowskiego profesjonalizmu w jednej dziedzinie, tj. marynarce (dzięki, po pierwsze, odradzeniu młodemu adeptowi żeglarskiej zmiany raz obranego zawodu, po drugie, dzięki dostarczaniu mu „marnego kruszcu”⁵¹ dla osiągnięcia wybranego celu). Dalej, systematyczne napominanie nieopieczzonego podróżnika, kształtowanie w nim dodatnich cech charakteru, takich jak odpowiedzialność, poszanowanie obowiązku, konsekwencja, i równocześnie krytykowanie jego rozrzutności oraz niestałości. Najder uważa, iż „rady [Bobrowskiego] i zalecenia trafiały w sedno i brzmią jak moralny plan perspektywiczny, który Korzeniowski miał stopniowo realizować, a wreszcie uznać za własny” (C-K, I, 98).

Jednakże istniała także negatywna strona tego oddziaływania. Tadeusz Bobrowski, który nie darzył sympatią Apolla Korzeniowskiego, starał się przekazać dziecku ujemny portret ojca, przemilczając lub fałszując fakty z życia obojga rodziców. Ironiczny, sarkastyczny stosunek wuja do spuścizny ideowej Apolla i Ewy Korzeniowskich powodował u podopiecznego silny konflikt wartości. W konsekwencji czego skazany był on na wybór między wiernością ojcu a lojalnością wobec opiekuna.

Takie ujęcie sylwetki mentora Conrada kwestionuje Keith Carabine⁵², który uważa, że osobista niechęć Najdera do postawy Bobrowskiego zaważyła na jego prezentacji. Zbyt łatwo, zdaniem brytyjskiego badacza, obwinia go Najder za pesymizm Conrada i jego brak wiary w lepszą przyszłość dla Polski. Carabine polemizuje z interpretacją listu Bobrowskiego z listopada 1891 r. dokonaną przez Najdera⁵³. Kategorie przeciwstawienie „rezygnacji” Conrada — „optymizmowi”, jak to czyni polski krytyk, oznacza, według Carabine’a, totalne odrzucenie tej pierwszej postawy wraz z jej możliwymi pozytywnymi następstwami. Carabine przekonująco, moim zdaniem, argumentuje, posługując się fragmentem *Ze wspomnień*: „«Rezygnacja» dla Conrada, nie stanowiąc «ostatniego słowa mądrości», pozostawała silną wartością, ponieważ rezygnacja «o szeroko otwartych oczach, świadoma siebie i natchniona przez miłość, jest jedynym z uczuć, które nie może stać się błagą»” (ZW, 22)⁵⁴. List Bobrowskiego, zdaniem Brytyjczyka, tchnie życiową mądrością i jest o wiele bardziej pozytywny, niż skłonny był to zauważyć Najder.

Carabine zarzuca Najderowi stronniczość w przedstawieniu poglądów Bobrowskiego. Polski biograf bowiem przedkłada romantyczną walkę o niepodległość Apolla Korzeniowskiego nad ideologiczne ustępstwa i ugodowość Tadeusza Bobrowskiego. I choć nadzieje Bobrowskiego, „że z tego chaosu [w obrębie carskiej Rosji] jakaś prawda w formie federacyjnej wyniknąć i ukształtować się musi”, mogą budzić wątpliwości, to z całą pewnością, w opinii Carabine’a, nie zasługują na sarkastyczne odrzucenie, jak robi to Najder⁵⁵.

⁵¹ Stosowane przez Bobrowskiego określenie pieniędzy przesyłanych Conradowi (T.B. *Listy*, s. 72).

⁵² K. Carabine [rec.] Z. Najder, ed., *Conrad under Familial Eyes, Cambridge 1983*, „Conradiana” 1986 nr 1, s. 49.

⁵³ Por. s. 131 niniejszej pracy oraz przyp. 37.

⁵⁴ K. Carabine [rec.], s. 54.

⁵⁵ Tamże, s. 50.

Polski badacz występuje z krytyką dezaprobaty Tadeusza Bobrowskiego dla romantycznych zrywów powstańczych, nie przedstawiając pełnego tła historycznego i uwarunkowań społecznych na ziemiach polskich pod zaborami. Wszystko po to, by — jak sądzi Carabine — gloryfikować postawę Apolla Korzeniowskiego, a skompromitować przekonania Bobrowskiego. Polemista wytyka wewnętrzne sprzeczności w ideologii czerwonych, do których należał ojciec Conrada.

Argumenty Carabine'a można przyjąć, aczkolwiek z pewnym zastrzeżeniem. Mianowicie, o ile w pierwszych swych pracach Najder faktycznie widział relację: Korzeniowski — Bobrowski szablonowo, o tyle w późniejszych artykułach wycieniował oceny tych dwu postaci⁵⁶.

Z powyższych rozważań wynika, iż badacze nie osiągnęli konsensu co do oceny wpływu Tadeusza Bobrowskiego na siostrzeńca i przyszłego pisarza Josepha Conrada. Początkowo, z braku dostępu do polskich źródeł, zachodni konradyści polegali głównie na wspomnieniach samego podopiecznego, budując jednowymiarowy obraz postaci opiekuna. W Polsce natomiast panowała tendencja do wypuklania ujemnych aspektów tej relacji. Dopiero w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych próbowano tworzyć portrety Bobrowskiego głęboko osadzone w historii i kulturze jego epoki i wszechstronniej ukazać jego wpływ na osobowość wychowanka.

⁵⁶ Niemniej jednak uważam, iż Carabine ma rację, twierdząc, że Najder darzy sympatią Apolla Korzeniowskiego, a nie przepada za Tadeuszem Bobrowskim ze względu na ich przekonania polityczne.